PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI Warszawa, czwartek 9 lipca 1931 r. Nr. 154

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy i ZSRR. — Polska a Litwa. — **Zagadnienia ogólne:** Sprawa odszkodowań i długów. — Sytuacja polityczna i gospodarcza w ZSRR. — Sytuacja polityczna i gospodarcza na Litwie. — **Różne.**

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY I ZSRR.

Vossische Ztg. 8.VII, omawiając w korespond. z Warszawy art. wst. „Gazety Polskiej" z dn. 8 b. m., wyraża zdziwienie, że stanowisko urzędowe oficjalnej dyplomacji polskiej wobec Rosji sowieckiej i Niemiec zbliżyło się bardziej, w ostatnim czasie, do poglądów stronnictw prawicowych. Depeszę swego korespondenta „Vossische Zeitung" opatruje komentarzem, w którym powołuje się na rzekomo od pewnego czasu zaznaczający się zwrot w poglądach odpowiedzialnych kierowników polityki zagranicznej Polski. Wyrazem tego kroku ma być m. in. objęcie stanowiska wiceministra spraw zagranicznych przez płk. Becka, co wskazywać ma, iż ściślejsze koła zwolenników marszałka Piłsudskiego mają zamiar ująć w swe ręce również ster polityki zagranicznej. Mogłoby to oznaczać zaostrzenie frontu polskiego wobec Rosji i spowodować pewne odprężenie atmosfery w stosunkach polsko-niemieckich. Wbrew tym obliczeniom, podkreśla dziennik, uderzyć musiała w ostatnich tygodniach i miesiącach wzrastająca nerwowość Polski wobec rozwoju stosunków w Niemczech. Powodem tego zdenerwowania, miały być jakoby ostatnie zarządzenia wewnętrzno-polityczne Niemiec, jak odnowienie traktatu berlińskiego oraz zawarcie niemiecko-rumuńskiej umowy handlowej, które zbiegły się w czasie z sytuacją ostatnią w Niemczech. Ze strony polskiej wyrażać miano obawy, iż ścisła współpraca między Niemcami i Rosją sowiecką przynieść może Polsce niebezpieczeństwo gospodarcze i polityczne. Tę rzekomą obawę Polski, dziennik usiłuje wytłomaczyć niedość zdecydowanem stanowiskiem Polski wobec Francji odnośnie projektu Hoovera. W tym samym kierunku zmierzać mają obecnie dążenia polskie, a mianowicie do bacznego obserwowania wszelkich znamion zbliżenia między Rosją a Niemcami, równocześnie zaś do doprowadzenia stabilizacji stosunków między Moskwą i Warszawą.

Podobne poglądy znajdują swój wyraz w depeszy korespondenta warszawskiego „Berliner Tageblattu".

Krasnaja Zwiezda 8.VII, zamieszcza artykuł wstępny p. t. „Gwałtowne obostrzenie się kryzysu w Polsce". Stwierdziwszy że cały państwowy system finansowy w Polsce jest poważnie zagrożony i że kurs złotego „zachwiał się podejrzanie", dziennik przechodzi do dalszych rozważań na temat socjalnych stosunków w Polsce, przyczem kładzie główny nacisk na stosunki na wsi, dowodząc dość gołosłownie, że co się tyczy robotników, to „przeszło połowa proletarjatu przemysłowego jest dziś bez pracy". Z kryzysem na wsi, zdaniem dziennika, rząd polski walczy drogą stwarzania i wzmacniania na wsi własności „kułackiej". Tyczyć się ma to w szczególności miejscowości pogranicznych, dotykających Związku Sowieckiego. Głównemi środkami tej walki są: komasacja, przeprowadzana w interesie bogatych chłopów oraz kolonizacja. Omawiając sposoby walki rządu z kryzysem, dziennik podkreśla, że w obecnym budżecie państwowym utrzymane zostały na poziomie dotychczasowym pozycje na armję i policję. Gazeta dochodzi do wniosku, że w „kwestji przygotowań wojny z Z. S. R. R. i zduszenia rewolucji w Polsce istnieje zgoda wszystkich partyj burżuazyjnych włącznie z P. P. S." Rząd polski, pisze dalej „Krasnaja Zwiezda", miał dwie alternatywy: albo zdecydować się na inflację, albo też zmniejszyć budżet. Rząd wybrał ten ostatni środek, ale dziennik oświadcza: „Ani urzędnicy państwowi, ani tembardziej kolejarze oraz inni niżsi funkcjonarjusze nie mają zamiaru pokornie podporządkowywać się drakońskim żądaniom faszystowskiej dyktatury".

„W poszukiwaniu wyjścia z sytuacji, kończy dziennik, polska burżuazja w osobie swego faszystowskiego rządu otwarcie przyznaje, że wyjście z kryzysu widzi na drodze wojny, a mianowicie wojny z Z. S. R. R.".

Ag. Conti 8.VII ogłasza komunikat z miarodajnego źródła w sprawie przekroczenia granicy przez polskiego dezertera z Grudziądza. Za uciekającym w pełnym rynsztunku i uzbrojeniu dezerterem, polski strażnik pograniczny miał strzelać i według zeznań świadków, wejść na 50 m. w głąb terytorjum niemieckiego. Tutaj znowu strażnik miał dać kilka strzałów za dezerterem, który zdołał jednak zbiec i zgłosić się do najbliższego posterunku żandarmerji. Dalsze dochodzenia w tej sprawie są w toku.

Równocześnie „Ag. Conti" donosi o rzekomym drugim wypadku przekroczenia granicy przez polskiego strażnika pogranicznego pod Garnsee. Chcąc aresztować uciekającą w lesie kobietę, miał ów strażnik zapuścić się na 100 m. wgłąb terytorjum niemieckiego i wycofać się na terytorjum polskie dopiero po spotkaniu posterunku niemieckiego. Również w tej sprawie wszczęte być miało dochodzenie.

Izwiestja 8.VII, wiadomość o mianowaniu wojewody Nakoniecznikoff-Klukowskiego podsekretarzem stanu w prezydjum rady ministrów, opatrują tytułem: „Pacyfikator zachodniej Ukrainy wice-premjerem". Dziennik dowodzi, że nominacja ta wywołana została dwoma przyczynami: po pierwsze — tem, że koła rządowe pragną skoncentrować w rządzie ludzi silnej ręki, na których, w krytycznym momencie, mógłby rząd liczyć, po drugie — że wice-premjer Nakonnecznikoff-Klukowski na stanowisku wojewody lwowskiego był rzekomo niewygodny, gdyż „jako persona odiosa" przeszkodził undowcom w prowadzeniu pertraktacyj z Blokiem Bezpartyjnym. „Izwiestja" przypuszczają, że wojewodą lwowskim mianowany będzie obecny wojewoda wołyński Józewski.

POLSKA A LITWA.

Prasa litewska z 7.VII. podaje komunikat ag. „Elta" o ostatnim incydencie na pograniczu litewsko-polskiem (por. notatkę „Liet. Aidas" w nr. 153 „Przegl. Pr. Zagr.") następującej treści: „Wobec powtórnego usiłowania żołnierzy polskiej straży granicznej ustawienia wiech polskich wzdłuż brzegu jeziora dukszatańskiego, pomimo iż linja administracyjna biegnie wpoprzek jeziora, dn. 4 lipca była przewidziana we wsi Santupie konferencja, na którą przybyli urzędnicy naszej policji granicznej i starosta święciański ze świtą. Zaledwie jednak rozpoczęła się konferencja, od strony ploskiej strażnicy w Ryszkuniszkach przypłynęło przez jezioro dukształiskie na 4 łódkach ok. 30 żołnierzy, którzy zaczęli w odległości ok. 2 mtr. od brzegu ustawiać wiechy. Polscy żołnierze byli wówczas przez naszą policję ostrzeżeni, by się oddalili. Gdy nie usłuchali, byli ponownie ostrzeżeni już salwą karabinową oddaną w górę, na co Polacy odpowiedzieli ogniem karabinowym skierowanym wprost w naszą placówkę. Nasza placówka została zmuszona bronić się i walczyć z powodu dążenia Polaków zagarnięcia części terytorjum. Polacy, spotkawszy opór, szybko odpłynęli z powrotem. Strzelanina trwała około jednej minuty. Rannych po naszej stronie niema, również nie zauważono rannych i po stronie polskiej. Nieco później przybył z Wilna pułkownik K. O. P.-a, który wyraził zgodę na odłożenie stawiania wiech do tego czasu, zanim sprawa nie będzie rozstrzygnięta przez odpowiednią komisję mieszaną. Oświadczenie naszego urzędnika policyjnego o tem, że nasze życzenie odłożenia stawiania wiech do czasu, zanim sprawa nie zostanie rozstrzygnięta, zostało przesłane dn. 2 lipca dowódcy kompanji polskiej straży granicznej, — pułkownik przyjął ze zdziwieniem, oświadczając, że o podobnem życzeniu nic nie wie i to sobie zanotował".

Lietuvos Aidas do powyższego komunikatu ag. „Elta" załącza mapkę z objaśnieniami, zaopatrzoną w nagłówek: „W tem miejscu Polacy usiłowali zagarnąć część terytorjum niepodległej Litwy".

Prasa litewska z 7.VII zamieszcza notatkę o zamknięciu przez Polaków „bez żadnej przyczyny" punktów przejściowych na linji administracyjnej w rej. uciańskim (w Łyngmianach i Kiszmajniach) i w rej. jezioroskim (w Łauksztanach, w Suntupiach i w Werugiszkach). Mieszkańcy strony polskiej mieli zwrócić się do kapitana polskiego z prośbą otwarcia punktów przejściowych w celu umożliwienia udania się im na roboty polne na ich gruntach, położonych po litewskiej stronie linji administracyjnej. Kapitan miał odpowiedzieć, że tego uczynić nie może, bez rozporządzenia władz wyższych, dopóki nie nastąpi uspokojenie w rejonie dukształiskim.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

Le Temps 8.VII podnosi duch zgody, jaki wniosły obydwie zainteresowane strony do pertraktacyj francusko-amerykańskich, co umożliwiło dojście do skutku porozumienia bez uszkodzenia planu Younga. Jest to bardzo ważne ze względu na ideę poszanowania zobowiązań międzynarodowych. Chociaż plan Hoovera wymaga od Francji nowych poświęceń, to jednak Francja ponosi je chętnie, ponieważ dąży do solidarności z Ameryką, co jest podstawą współpracy międzynarodowej. Współpraca taka jest nie do pomyślenia bez udziału i poparcia Francji. Zdaniem dziennika nie zaszkodzi bynajmniej przypomnieć to światu, że wpływy francuskie na terenie międzynarodowym mają doniosłe znaczenie.

L'Echo de Paris 8.VII, w art. Pertinaxa nazywa porozumienie francusko-amerykańskie „kompromisem, w którym w 80% uwzględnione zostały wymagania Hoovera". „Kompromis" ten jednak nie likwiduje sprawy, gdyż we wstępie do planu Hoovera zrobiona jest dość przejrzysta aluzja do zwołania konferencji wierzycieli Niemiec, sygnatarjuszy planu Younga. Jest to typowy manewr dla uspokojenia opinji francuskiej. Cały plan Hoovera wygląda — zdaniem Pertinaxa — na kalekę o drewnianych nogach, co widać już choćby z tego, że w poniedziałek, czyli po podpisaniu planu, odpływ kapitałów obcych z Berlina nie zmniejszył się ani na jotę. Wyłania się więc w chwili obecnej taka sytuacja finansowa Niemiec, która dałaby możność Francji wykorzystać swe wpływy i możliwości finansowe.

Le Matin 8.VII, w art. J. Sauerweina twierdzi, że „plan Hoovera doszedł do skutku przedewszystkiem dzięki wspaniałomyślnej zgodzie Francji na przedłożone jej propozycje". Będzie więc mogło być zrobione doświadczenie, czy 1.700 milj. marek ulgi dla budżetu Rzeszy doprowadzi do uzdrowienia niemieckiego budżetu. Ważny dla Francji jest fakt, że plan Younga nie został pod żadnym względem narażony na szwank. Nie należy obecnie zapominać, że cel planu Hoovera nie jest jeszcze osiągnięty i że Bank Wypłat Międzynarodowych powinien się zająć wspólnie z innymi wierzycielami Niemiec uzgodnieniem planu Hoovera z planem Younga i utrzymaniem istniejącej sytuacji prawno-politycznej aż do r. 1932, czyli do chwili wznowienia spłat reparacyjnych.

Journal des Débats 7.VII w art. P. Bernus'a twierdzi, że plan Hoovera w rzeczywistości nie uleczy gospodarki niemieckiej. Należało zabrać się do tego inaczej, a mianowicie — zmusić Niemcy do radykalnej zmiany gospodarki finansowej, zgodnie z napomnieniami Parker Gilberta, które rzucają należyte światło na przyczyny niemieckiej katastrofy gospodarczej. Przyczyny te są również natury politycznej. Żadna siła nie wstrzyma obcych kapitałów od ucieczki dotąd, dokąd Niemcy nie zaniechają swych planów wywrotowych, obojętne, czy będzie to Zollverein, czy zwalczanie traktatów, czy też sekretne zbrojenia.

Le Populaire 7.VII w art. L. Bluma wyraża swe zadowolenie z oświadczenia Brueninga co do nieużywania uzyskanych kredytów na zbrojenia i dodaje: „Tak w Niemczech, jak i we Francji należy raz skończyć z przygotowaniami wojennemi o charakterze zaczepnym nawet wtedy, jeżeli są one dozwolone przez obecne traktaty i opłacane z własnej kieszeni, a nie z cudzej".

Co do planu Hoovera, to — zdaniem L. Bluma — utracił on już większą część swego znaczenia moralnego z winy tak Niemiec, jak i Francji, a to dlatego, że Niemcy trwają w bezczynności i chowają się za plecami Ameryki, a Francja waha się długo między zgodą i odmową swej pomocy i zmniejsza przez to wartość tego, na co w rezultacie jednak daje zezwolenie.

The Times 7.VII, omawiając w dłuższym art. wst. porozumienie francusko - amerykańskie w sprawie planu Hoovera, pisze m. in., że roczne moratorjum będzie miało duże doraźne znaczenie, lecz nie wprowadzi ono zasadniczej i długotrwałej poprawy w finansowej sytuacji międzynarodowej, o ile czas ten nie zostanie wykorzystany w kierunku wzajemnego współdziałania pomiędzy poszczególnemi państwami w duchu osiągniętego porozumienia francusko - amerykańskiego. „Państwa muszą powstrzymać się nietylko od wzajemnego przeciwdziałania sobie, lecz muszą zainicjować dzieło współpracy".

The Manchester Guardian 7.VII wyraża zadowolenie w art. wst. z powodu przyjęcia przez Francję planu Hoovera w zasadzie w całości. „Waszyngton ustąpił Paryżowi — pisze autor — tylko w sprawie funduszu gwarancyjnego oraz w sprawie spłat odszkodowań w naturze i kwestje te będą tematem obrad ekspertów. Zawieszenie tych spłat wywołałoby chaos ekonomiczny, pozostawienie zaś ich w obecnej formie pozbawiłoby plan Hoovera tych korzyści, jakie on daje, — wobec czego trzeba będzie znaleźć sposób spłat tych odszkodowań i zwrócić je Niemcom w formie pożyczki". Autor przewiduje, że rokowania ekspertów będą trudne i przewlekłe.

Berliner Tageblatt 8.VII, omawiając w art. P. Scheffera psychologiczne współczynniki planu Hoovera, stwierdza, że mistrzostwo tego planu polega na ujęciu go całkowicie według zasad zdrowego businesse'a z wykluczeniem wszelkich innych elementów. To właśnie pozyskało serca Amerykanów i należy żywić nadzieję, że Europa zrozumie ducha, w którym ta akcja ratunkowa została przedsięwziętą. Scheffer zaprzecza, jakoby propozycja Hoovera wniosła wpływ Ameryki do Europy. Ameryka żadnego nacisku na Europę nie wywierała.

Duetsche Tageszt g. 8.VII w art. wst. odnosi się sceptycznie do istotnych korzyści planu Hoovera dla Niemiec. Formalnie zostają Niemcy zwolnione na jeden rok od ciężarów reparacyjnych, faktycznie jednak nie przestają płacić olbrzymich procentów i rat z tytułu pożyczek zagranicznych, a po roku ponadto obciążone będą ratami odroczonych w tym spłat. Dziennik twierdzi, że Francja zdołała wycisnąć na ostatecznym tekście planu piętno Brennusa i Schylock'a i wyraża niezadowolenie że Francja zdołała obciążyć tem plan pod względem politycznym w postaci deklaracji rządu niemieckiego, że odroczone spłaty nie będą użyte na cele zbrojeń, tembardziej iż zdaniem autora, Niemcy nigdy o tem nie myślały. „Jeżeli Niemcy wspomną lekcję tych ośmnastu paryskich i berlińskich dni, wówczas ulgowy rok Hoovera nie będzie etapem naprawdę wolnej polityki niemieckiej" — pisze dziennik.

Vorwärts 8.VII uważa plan Hoovera za poważny krok do usunięcia ciążącego nad gospodarstwem światowem kryzysu zaufania, którego jednym z głównych składników jest specjalna sytuacja Niemiec. To też akcję Hoovera należy uznać za usiłowanie ratowania Niemiec. Inicjatywa amerykańska odciąży jednak o tyle gospodarstwo niemieckie, o ile uzupełniona zostanie dalszemi środkami zaradczemi, uwarunkowanemi przywróceniem zaufania do gospodarstwa i państwa niemieckiego. Tak więc dopływ długoterminowych kredytów zagranicznych zależny jest od odprężenia w polityce zagranicznej, które zkolei poparte być musi złagodzeniem tarć wewnętrznych i niebezpiecznych wystąpień „polityków katastrofy".

Germania 8.VII również podkreśla, że plan Hoovera, łagodząc kryzys zaufania w spodarce światowej, którego ognisko stanowią Niemcy, nie wyczerpuje bynajmniej zagadnienia sanacji finansowej tego kraju. Należy się więc rządowi niemieckiemu wdzięczność za męskie otwarte słowa jego apelu do narodu, w którym wzywa wszystkich do dalszej ofiarnej współpracy nad sanacją gospodarczą Niemiec i wyjaśnia sposób wykorzystania roku ulgi w spła-

tach repracyjnych. Dziennik kładzie wielki nacisk na przywrócenie czynnika zaufania w polityce wewnętrznej i zewnętrznej Niemiec.

Corriere della Sera 5.VII, wyraża pogląd, że Francja nie powinna była targować się do ostatka w sprawie planu Hoovera, gdyż uzyskałaby korzyści moralne, a tak pozostaną jej tylko korzyści finansowe. „Francja prawicowa i lewicowa — pisze dziennik — niechętna jest współpracy międzynarodowej i chce prowadzić politykę zupełnie samodzielną". Dziennik dowodzi, że Francja musi wyjść ze swego odosobnienia, bo tak samo jak wojna Francji z Niemcami nie mogła się ograniczyć tylko do tych dwóch państw, tak samo utrwalenie pokoju musi być pracą międzynarodową.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

The Daily Telegraph 7.VII, omawiając w art. wst. przemówienie Stalina, pisze, iż jest ono cichem stwierdzeniem starej prawdy, że socjalizm i natura ludzka nie dadzą się ze sobą pogodzić.

The Morning Post 7.VII omawiając w art. wst. ostatnią mowę Stalina, pisze, że nowa ekonomiczna polityka Stalina nie została wywołana jakiemiś szlachetniejszemi motywami, lecz tylko chęcią uczynienia systemu sowieckiego bardziej efektywnym, bardziej brutalnym i bezbożnym. Autor piętnuje politykę labourzystów wobec bolszewików, gdyż „żmiji bolszewickiej nie można ugłaskać dobrem obchodzeniem się z nią".

Deutsche Allg. Ztg. 8.VII poświęca dłuższą notatkę ostatniej mowie Stalina, oznaczającej całkowite zrzeczenie się komunizmu. Zaznaczając, że pod wpływem rokowań paryskich i finansowych trudności Niemiec doniosłe to wydarzenie zostało zepchnięte na drugi plan, dziennik uważa mowę Stalina za wynik bezpośredniej groźby załamania się planu pięcioletniego. Wskazywałoby na to m. in. wycofanie szeregu zarządzeń sowieckich skierowanych np. przeciwko „kułakom". Wogóle od strony Rosji należy się w ciągu najbliższych lat spodziewać całego jeszcze szeregu niespodzianek.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Žinios 7.VII w art. wst. p. n. „Pogróżki" nawiązującym do ostatniego zjazdu hitlerowców w Tylży, podczas którego ci wynieśli rezolucję, domagającą się „złamania barjery, ustanowionej na wschodzie Niemiec przez traktat wersalski", podkreśla, że pogróżki nacjonalistów niemieckich pod adresem Litwy powtarzają się ostatniemi czasy coraz częściej i Niemcy już wcale niedwuznacznie zaczynają mówić o odzyskaniu „zajętej przez Litwę" Kłajpedy. W związku z powyższem dziennik żąda zaprowadzenia na Litwie ustroju demokratycznego, który jedynie — zdaniem dziennika — może zapewnić narodowi litewskiemu utrzymanie niepodległego państwa. „Dyktatury prowadzą — pisze dziennik — do nieuniknionej wojny i Europa, by wojny tej uniknąć, powinna wszystkiemi siłami starać się otrząsnąć się od rozmaitych dyktatur i okiełznać zoologicznych nacjonalistów i militarystów".

Lietuvos Žinios 6.VII, w art. wst., zwracającym uwagę na nienormalną sytuację polityczną na Litwie, podkreśla, że Litwa, jako małe państwo, nie mogące własnemi siłami obronić swej niepodległości, powinna, jeśli chce tę niepodległość utrzymać, przynajmniej posiadać silnie skonsolidowany naród. Dziennik dowodzi, że Litwa musi ograniczyć sumy wydawane na utrzymanie wojska, które i tak nie potrafi obronić kraju; natomiast Litwa winna — zdaniem dziennika — podnieść wydatki na gospodarczą i kulturalną rozbudowę kraju kosztem sum zaoszczędzonych z budżetu wojskowego.

Lietuvos Aidas 7.VII, w art. wst., poświęconym handlowi zagranicznemu Litwy, omawia handel litewski z poszczególnemi państwami, wskazując na szybkie zmniejszanie się eksportu litewskiego do Niemiec, który do niedawna jeszcze wynosił 50 proc. całego eksportu litewskiego. Dziennik wyraża zadowolenie z powodu uniezależniania się Litwy od rynku niemieckiego drogą uzyskiwania odpowiednio większego rynku zbytu w Anglji. Wg. dziennika, niedługo rynek angielski będzie najważniejszym rynkiem zbytu dla towarów litewskich. Nienormalnym objawem w litewskim handlu zagranicznym jest — zdaniem dziennika — fakt, że Litwa nic nie eksportuje do Czechosłowacji, podczas gdy ilość towarów przywożonych do Litwy przez tę ostatnią wynosi pokaźny procent. Dalszą część artykułu dziennik poświęca handlowym stosunkom litewsko-sowieckim, wyrażając nadzieję, że stosunki te ułożą się pomyślnie, pomimo iż obecnie eksport sowiecki do Litwy kilkadziesiąt razy przewyższa eksport litewski do Sowietów. Poprawę stosunków handlowych z Sowietami dziennik widzi w obietnicach Sowietów czynienia na Litwie większej ilości zakupów rozpłodowego bydła i trzody chlewnej.

Rytas 7.VII podaje notatkę, informującą o zakupieniu przez Sowiety 10 tys. świń rozpłodowych na Litwie. Dziennik podkreśla, że jest to pierwszy większy zakup przez Sowiety trzody chlewnej na Litwie.

RÓŻNE.

The Daily Telegraph 7.VII. w koresp. z Warszawy podaje streszczenie artykułu Trockiego, zamieszczonego w „Ill. Kurj. Codz.".

Drukowane na prawach rękopisu.

Druk. „Kadra", Warszawa Długa 50, tel. 786-30.